

Tylko dieta jest gwarantowana

Pracodawca prywatny, który ustali własne zasady rozliczania podróży służbowych, nie musi stosować rozporządzenia obowiązującego w jednostkach budżetowych. Wyjątkiem jest tylko najniższa stawka diety.

Od jesieni 2014 r. kierowcy zalewają sądy pozwami przeciwko przewoźnikom, domagając się wypłaty zaległych diet i kosztów podróży służbowej. Wszystko za sprawą kontrowersyjnej uchwały Sądu Najwyższego (II PZP 1/14), który 12 czerwca 2014 r. wstrząsnął w posadach wieloma przedsiębiorstwami transportowymi.

Tego dnia Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów uznał m.in., że rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 19 grudnia 2002 r., które reguluje zasady wypłaty diety i zwrotu kosztów zagranicznych podróży służbowych pracownikom państwowych i samorządowych jednostek budżetowych, gwarantuje pracownikom – kierowcom minimalny standard wysokości tych świadczeń. W konsekwencji pracodawca może co najwyżej zagwarantować wyższe należności, a zastrzeżenie ich w niższej wysokości jest nieważne.

Powielane zdanie

Pogląd z uchwały wydanej w składzie powiększonym Sądu Najwyższego powtarzany jest w kolejnych orzeczeniach. Składy orzekające ograniczają się przy tym w zasadzie do przepisania odpowiedniej części jej uzasadnienia. Tymczasem jest to stanowisko mocno kontrowersyjne, a dodatkowo nie zostało przekonująco uzasadnione. Bezrefleksyjne powielanie go w kolejnych orzeczeniach będzie skutkowało jego ugruntowaniem. W praktyce sądy powszechne wydają już pierwsze orzeczenia zgodnie z tą linią, a więc na niekorzyść przewoźników.

Z uzasadnienia uchwały wynika, że: skoro art. 21a ustawy o czasie pracy kierowców odsyła do art. 77[5] § 3 – 5 kodeksu pracy, to pośrednio (przez § 5) odesłanie to odnosi się również do § 2. Paragraf ten upoważnia właściwego ministra do określenia reguł naliczania i wypłaty świadczeń z tytułu krajowej i zagranicznej podróży służbowej pracownikowi sfery budżetowej. Oznacza to, że kierowcy – pracownikowi przysługują należności według zasad wynikających z tego rozporządzenia, chyba że pracodawca „prywatny” zapewnił podwładnym korzystniejsze warunki ich wypłaty.

Właściwy adresat

Kluczowy jest zakres podmiotowy rozporządzenia – tj. określenie podmiotów, w stosunku do których ustanawia ono wiążące prawnie normy. Z art. 77[5] § 2 k.p. i z § 1 samego rozporządzenia wynika, że reguluje ono stosunki pracodawców i pracowników państwowych i samorządowych jednostek budżetowych. Przez to, co do zasady, nie mają one zastosowania w firmach prywatnych. Rozporządzenie znajdzie zastosowanie u pracodawcy prywatnego tylko wtedy, gdy nie uregulował on

tych kwestii w układzie zbiorowym pracy, w regulaminie wynagradzania ani w umowach o pracę (art. 77[5] § 5 k.p.).

Zatem uregulowania wewnętrzne nie tyle wyłączają zastosowanie rozporządzenia, ile ono w ogóle nie znajduje zastosowania. Błędne jest więc twierdzenie, że te uregulowania – jeśli tylko zostały ustanowione – mogą być niezgodne z rozporządzeniem, które w tym wypadku nie stanowi źródła prawa dla pracowników prywatnych. Z tego punktu widzenia pogląd Sądu Najwyższego jest więc wprost sprzeczny z literalnym brzmieniem przepisu, który nakazuje odpowiednio stosować przepisy rozporządzenia tylko wtedy, gdy w firmie prywatnej brakuje uregulowania tych kwestii.

Z twierdzenia, że rozporządzenie ma zastosowanie tylko w wypadkach nieuregulowanych aktami wewnątrzzakładowymi, nie wynika ponadto, aby miało ono wyznaczać minimalny standard w zakresie wysokości diet i zwrotu kosztów podróży służbowej. Taki pogląd nie ma żadnego logicznego uzasadnienia. Natomiast wywiedzenie, że wynika to z kaskadowego odesłania art. 21a ustawy o czasie pracy kierowców do art. 77[5] § 5 k.p. i dalej do art. 77[5] § 2 k.p. (co miałyby uzasadniać twierdzenie, że ustawa ta odsyła pośrednio do rozporządzeń) stwarza poważną wątpliwość co do zgodności z konstytucją.

Ważny powód zmian

Warto przypomnieć historyczne brzmienie i wcześniejszy zakres uregulowania art. 77[5] k.p. Do końca 2002 r. ten artykuł i przepisy wykonawcze wydane na jego podstawie nie różnicowały pracodawców (pracowników) na „państwowych” i „prywatnych”. Zwracał na to uwagę sam ustawodawca w uzasadnieniu do projektu zmiany art. 77[5] k.p., zaznaczając, że celem wprowadzonej od początku 2003 r. zmiany ma być racjonalizacja obciążeń finansowych pracodawców (w szczególności przewoźników). Dlatego upoważnienie do wydania wiążących przepisów wykonawczych zostało ograniczone do jednostek sfery budżetowej. Zatem ustawodawca z pełną świadomością wprowadził te zmiany od 2003 r., aby „prywaciarze” mogli swobodnie określać zasady rozliczania podróży służbowych (§ 3). Nałożył jedynie ograniczenie w zakresie minimalnej wysokości diety w podróży zagranicznej (§ 4) oraz zastrzegł, że w razie nieuregulowania tych kwestii, pracownikom należeć się będą diety i zwrot innych kosztów podróży służbowej zgodnie ze stosownym rozporządzeniem (§ 5).

Trybunał poparł

Kwestią zgodności z konstytucją art. 77[5] § 3 – 5 k.p. zajmował się również Trybunał Konstytucyjny. W wyroku z 4 października 2005 r. (K 36/03), w którym potwierdził zgodność tego przepisu z konstytucją, Trybunał nie miał najmniejszych wątpliwości, że wewnętrzne przepisy prawa pracy u pracodawcy „prywatnego” mogą określać stawki należności z tytułu podróży służbowych na poziomie niższym niż w rozporządzeniu.

Sąd Najwyższy pominął również swoje wcześniejsze orzeczenia, w których dotychczas konsekwentnie potwierdzał, że pracodawca „prywatny” może uregulować kwestię należności z tytułu podróży służbowej

zarówno w sposób korzystniejszy, jak i mniej korzystny od tego, który wynika z rozporządzenia – z zastrzeżeniem najniższej diety (np. III PK 90/06, II PK 230/11). W analizowanej uchwale SN cofnął się w swoich rozważaniach jedynie do 2008 r. Tłumaczy to, że nie dostrzegł istotnych okoliczności związanych z nowelizacją art. 77[5] k.p. z 2002 r., czy chociażby orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Już samo to powoduje, że najnowszy pogląd Sądu Najwyższego nie może być w żadnym wypadku przyjmowany bezkrytycznie.

Bezpodstawne żądania

Nie po raz pierwszy Sąd Najwyższy postanawia wyreńczyć ustawodawcę i mocą swojego autorytetu zmienia de facto treść obowiązujących przepisów prawa z pominięciem procesu legislacyjnego. Wydaje się, że poglądy SN pozostają w tym wypadku z prawem w oczywistej sprzeczności, zaś sąd ten dopuścił się niczym nieuzasadnionej interpretacji rozszerzającej jasnego i precyzyjnego przepisu prawa.

Jeśli pracodawca uregulował kwestię wypłaty należności odmiennie niż w rozporządzeniu, to z żadnego przepisu k.p. nie wynika, aby pracownikowi – innemu niż państwowy lub samorządowy – przysługiwało roszczenie o zapłatę ryczałtu na podstawie przepisów rozporządzenia. Gdyby ustawodawca zamierzał nadto zapewnić pracownikom – kierowcom diety i ryczałty na poziomie nie niższym niż wynikające z rozporządzenia, w art. 21a ustawy o czasie pracy kierowców albo odsyłałby wprost do art. 77[5] § 2 k.p., albo nakazywałby odpowiednio stosować rozporządzenie. W treści art. 21a ani w uzasadnieniu ustawy go wprowadzającej w życie nie ma natomiast żadnych przesłanek mogących choćby pośrednio świadczyć o tym, że ustawodawca zamierzał traktować kierowców w kwestii rozliczania podróży służbowej na warunkach innych niż pozostałych pracowników.

Ponadto przyjęcie interpretacji, że rozporządzenie o podróżach służbowych reguluje minimalne standardy, które trzeba zapewnić kierowcom, oznaczałoby, że pracownikom, którzy nie wykonują tego zawodu, można zagwarantować niższe należności z tytułu delegacji. Taki wniosek skutkuje zaś niczym nieuzasadnioną, a na pewno niezamierzoną przez ustawodawcę, nierównością pracowników w tym zakresie.

Autor: Wojciech Wołoszczak, radca prawny, Kancelaria Prawna Piszcz i Wspólnicy